



Przejęcie przez talibów władzy w Afganistanie – konsekwencje dla NATO

Wojciech Lorenz

Przejęcie przez talibów władzy w Afganistanie nie wpłynie na zmianę percepcji zagrożeń Sojuszu. Będą ją kształtować przede wszystkim zagrożenie militarne ze strony Rosji, wyzwania związane ze wzrostem potęgi Chin i niestabilność w sąsiedztwie Europy. Krytyka pod adresem NATO może jednak wpłynąć na dyskusje o nowej strategii, która ma być przyjęta w 2022 r. i dostosować Sojusz do nowej oceny zagrożeń. Wzrośnie presja na rozwój zdolności reagowania kryzysowego w ramach koalicji chętnych oraz Unii Europejskiej.

31 sierpnia USA zakończyły prowadzoną od dwóch dekad misję w Afganistanie. W zeszłym roku administracja Trumpa podpisała porozumienie z talibami, a prezydent Biden podtrzymał decyzję o wycofaniu wojsk USA i sił międzynarodowych. Przesunął jedynie datę zakończenia misji z 1 maja br. na koniec sierpnia. W takiej sytuacji NATO, które od 2003 r. dowodziło misją w Afganistanie, również podjęło decyzję o jej zakończeniu. W związku z prowadzoną przez talibów ofensywą sojusznicy liczyli się z pogorszeniem sytuacji bezpieczeństwa i zapowiadali wsparcie dla Afganistanu, które miało utrudnić talibom przejęcie władzy i zmusić ich do negocjacji z rządem. Jeszcze w czerwcu na szczycie w Brukseli Sojusz zapowiadał pomoc finansową i szkoleniową oraz w zarządzaniu lotniskiem w Kabulu. Błyskawiczny upadek struktur państwowych zaskoczył NATO. W chwili wkroczenia talibów do stolicy – 15 sierpnia – sojusznicy musieli rozpocząć pośpieszną ewakuację swoich obywateli oraz byłych współpracowników narażonych na represje. Ponieważ większość państw zdążyła już wycofać swoje wojska, USA zwiększyły liczbę żołnierzy przebywających w Afganistanie z ok. 1 do 6 tys., aby ułatwić ewakuację i zabezpieczyć lotnisko w Kabulu. Odpowiedzialność za ochronę lotniska wzięły też siły brytyjskie (ok. 1 tys. żołnierzy) i tureckie (ok. 500 żołnierzy wspieranych przez oddział z Azerbejdżanu). Wykorzystano również elementy wielonarodowych sił odpowiedzi NATO (NATO Response Force, NRF). Odpowiedzialność za ewakuację spoczywała głównie na państwach członkowskich, które same musiały zapewnić transport

lotniczy oraz personel dyplomatyczny i jego ochronę. Część państw próbowała przekonać USA do przesunięcia daty zakończenia misji, ale prezydent Biden nie zdecydował się na to m.in. ze względu na groźby talibów i zagrożenie terrorystyczne. Potwierdził je zamach tzw. [Państwa Islamskiego – prowincji Chorasán](#), w którym zginęło 13 Amerykanów. W sumie zdołano ewakuować ponad 120 tys. osób, w tym 2 tys., które pracowały bezpośrednio dla struktur Sojuszu.

Krótkoterminowe wyzwania dla NATO. Niektóre państwa nie zdołały przed upływem ostatecznego terminu wywieźć z Afganistanu wszystkich swoich obywateli oraz byłych współpracowników. NATO wspólnie z UE i prawie setką państw wezwało talibów, aby umożliwili takim osobom opuszczenie kraju. Część państw (m.in. USA i Wielka Brytania) kontynuowała ewakuację przez terytoria państw ościennych lub korzystając ze sporadycznych lotów komercyjnych z Kabulu.

Chaotyczne zakończenie misji i problemy z ewakuacją wywołały napięcia polityczne w niektórych państwach Sojuszu. Pod wpływem wewnętrznej krytyki doszło do zmian w rządzie Holandii (dymisja na stanowiskach ministrów spraw zagranicznych i obrony) i w Wielkiej Brytanii (zmiana na stanowisku ministra spraw zagranicznych). W amerykańskim Kongresie rozpoczęły się przesłuchania w sprawie ewakuacji. W niektórych państwach krytykowano USA za brak niezbędnych konsultacji z sojusznikami na temat zakończenia misji. Zdaniem krytyków wyznaczenie

konkretnej daty wycofania wojsk pozbawiło NATO możliwości wywierania presji na talibów, zwiększając ryzyko przejęcia przez nich władzy siłą. Podawane są argumenty na rzecz tezy, że wystarczające byłoby utrzymanie niewielkiego kontyngentu międzynarodowego, aby zapobiec upadkowi struktur państwowych. Mimo tej krytyki w NATO udało się uniknąć poważniejszych napięć. Sojusznicy udzielali sobie wsparcia przy ewakuacji i koordynują działania związane z relokacją uchodźców. Na prośbę Stanów Zjednoczonych niektóre państwa, w tym Polska, zgodziły się np. przyjąć część byłych współpracowników USA do czasu wydania im niezbędnych dokumentów.

Państwa członkowskie spodziewają się, że represyjne rządy talibów, łamanie praw człowieka i upadek gospodarki wywołają kryzys humanitarny w Afganistanie. Efektem może być też kryzys uchodźczy. Aby zmniejszyć związane z tym ryzyko, sojusznicy próbują uzyskać wpływ na talibów, uzupełniając groźbę sankcji zachętami w postaci możliwości nawiązania dyplomatycznych relacji z reżimem czy pomocy humanitarnej dla Afgańczyków. Część państw postanowiła już przekazać taką pomoc za pośrednictwem ONZ i UE. Wsparcie to jednak nie dorównuje wielkością pomocy, która była wcześniej udzielana Afganistanowi m.in. przez NATO.

Długofalowe konsekwencje dla Sojuszu. Sposób zakończenia misji w Afganistanie naraził USA i NATO na krytykę, że nie osiągnięto zakładanych celów. Prezydent Biden i sekretarz generalny NATO Jens Stoltenberg odpierali zarzuty. Ich zdaniem zrealizowany został główny cel, jakim po 11 września 2001 r. było pozbawienie Al-Kaidy bezpiecznej kryjówki w Afganistanie i niedopuszczenie do kolejnych zamachów. Państwa Sojuszu zainwestowały jednak znaczny potencjał w budowę struktur państwowych w Afganistanie, a ich upadek może podważać wiarygodność mechanizmów reagowania kryzysowego w ramach NATO i utrudniać ich wykorzystanie w przyszłości. Stoltenberg przyznał, że Sojusz będzie musiał dokonać dogłębnej analizy afgańskiej misji i wyciągnąć z niej wnioski.

Przejęcie władzy przez talibów zwiększa ryzyko, że Afganistan ponownie stanie się [bezpieczną kryjówką dla organizacji terrorystycznych](#), których celem są ataki na USA i ich sojuszników. Nawet jeśli reżim talibów uznaje Państwo Islamskie za wroga i nie będzie współpracował z Al-Kaidą, może nie być w stanie powstrzymać ich działalności na swoim terytorium. Chociaż USA zapewniają, że po wycofaniu z Afganistanu będą w stanie skutecznie walczyć z zagrożeniem terrorystycznym, prowadzenie takich działań będzie utrudnione.

Konsekwencją zakończenia misji jest również ożywienie dyskusji o tzw. armii europejskiej, czyli europejskich siłach reagowania kryzysowego, które pozwoliłyby państwom

europejskim na prowadzenie działań niezależnie od zaangażowania Stanów Zjednoczonych. Pojawiają się głosy, że sojusznicy nie byli w stanie kontynuować misji w Afganistanie po wycofaniu wojsk amerykańskich, ponieważ nie posiadali odpowiednich zdolności logistycznych. Decyzja o całkowitym wycofaniu z Afganistanu stała się także pretekstem do podawania w wątpliwość amerykańskich gwarancji bezpieczeństwa dla sojuszników. Rosja i Chiny już próbują wykorzystywać sukces talibów do ataków propagandowych przeciwko NATO. Oba państwa wskazują, że kryzys w Afganistanie jest dowodem słabości USA i porażką Sojuszu.

Wnioski i perspektywy. Afganistan będzie przyciągał uwagę państw NATO w kolejnych miesiącach. Priorytetem powinno być dokończenie ewakuacji własnych obywateli oraz byłych współpracowników. Sojusznicy powinni też wypracować mechanizmy udzielania Afgańczykom pomocy humanitarnej z pominięciem reżimu. W celu uzyskania maksymalnego wpływu na talibów NATO powinno koordynować działania z UE, ONZ i innymi organizacjami.

Przejęcie władzy przez talibów nie zmieni percepcji zagrożeń Sojuszu, która w długiej perspektywie będzie kształtowana głównie przez zagrożenie militarne ze strony Rosji, wyzwania związane ze wzrostem potęgi Chin i niestabilność w sąsiedztwie Europy. Państwa członkowskie będą chciały utrzymać dotychczasowy poziom ambicji dotyczący zdolności do prowadzenia w tym samym czasie misji kolektywnej obrony i reagowania kryzysowego. Z polskiej perspektywy zakończenie misji jest korzystne, ponieważ może ułatwić rozwój sojuszniczego potencjału na potrzeby misji kolektywnej obrony i odstraszenia. Krytyka pod adresem NATO może jednak być wykorzystywana do osłabiania wiarygodności Sojuszu, wpływając na dyskusję o nowej strategii, która ma być przyjęta w 2022 r. i dostosować NATO do nowej oceny zagrożeń. W związku z przesuwaniem uwagi strategicznej USA w region Indo-Pacyfiku Sojusz będzie musiał nie tylko wzmacniać potencjał obrony i odstraszenia, ale także zdolność do stabilizowania bezpieczeństwa w swoim sąsiedztwie, przede wszystkim poprzez współpracę z państwami partnerskimi. Opracowanie wewnętrznego raportu na temat błędów popełnionych podczas misji w Afganistanie może zwiększyć efektywność takiego zaangażowania. Zmiana priorytetów USA i NATO oraz niechęć do używania siły militarnej przez Sojusz poza własnym terytorium sprawiają, że wzrośnie znaczenie zdolności reagowania kryzysowego w ramach koalicji chętnych (brytyjskie siły JEF i francuska inicjatywa E2I). Może też wzrosnąć poparcie dla utworzenia [sił szybkiego reagowania UE, które miałyby zastąpić nigdy niewykorzystane Grupy Bojowe UE](#).